

## JANINA JARZYNA

ur. 1930; Brześć nad Bugiem



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, PRL, Lublin, rodzina, życie codzienne, ulica Gliniana, rodzina Hartwig, Hartwig (rodzina,) dom rodzinny, przydział na mieszkanie

### Mieszkaliśmy przy ulicy Glinianej

Mama poszukała stancji dla nas obydwójga i mieszkaliśmy na Glinianej od tamtej pory. Zamieszkaliśmy w domu rodziny pana Hartwiga, tego znanego fotografika, i pani Julii Hartwig, znanej pisarki, poetki, właściwie to rodzinny dom żony pana Hartwiga, pani Julii i jeszcze jednej siostry, która już nie miała tego nazwiska, bo wyszła za mąż. Mieszkaliśmy tam na stancji z bratem. Oczywiście, matczysko to bidne wozilo z tej wioski różne produkty, jak to wszystkie matki na świecie wtedy, kiedy jeszcze nie było i pociągów specjalnie. Był taki pociąg, ale to się nazywało „jazda na winogrona”. To był pociąg, który miał winogrona dlatego, że ludzie wisieli, wtedy były takie dechy, to nie było stopnie, tylko takie dechy zamiast stopni i tam ludzie stali, trzymając się drzwi wagonu albo na dachach i tutaj nawet był wypadek jeden, bo na moście na Wrotkowie ktoś został zepchnięty z tego wagonu. Przywoziła nam tutaj produkty i za te produkty ci ludzie nas tam trzymali. No bo skąd pieniądze miała wziąć niby? Bardzo zaprzyjaźniliśmy się z panią, babcią właściwie tych pań, które się okazały folksdojczkami i uciekły z tego mieszkania, nam zostawiając mieszkanie razem z meblami, ze wszystkim, ponieważ uciekły stamtąd, bały się, że zostaną rozpoznane. Natomiast babcia była panią z rodziny arystokratycznej. Przeurocza pani, która mojej mamie za opiekę, za serdeczność zostawiła specjalny fotel, który był aż do momentu, kiedy nas stamtąd wyrzucono i etażerkę, bo nie mieliśmy przecież własnych rzeczy żadnych i różne piękne porcelany, które zginęły w czasie bardzo smutnej choroby mojej mamy – Alzheimera. Ktoś po prostu pokradł to wszystko. Tam zamieszkaliśmy. Oczywiście były kłopoty ogromne, bo nie mieliśmy przydziału na to mieszkanie. Ale znowu zbieg okoliczności, bardzo ciekawa historia. Mojego taty brat wracał z wojska i wstąpił do nas, dowiedział się od kogoś, że jesteśmy w Lublinie, w mundurze oczywiście wojskowym. Przyjechał w momencie, kiedy myśmy rozpaczali, bo nie mieliśmy przydziału i mogli nas w każdej chwili

wyrzucić z tego mieszkania. Powiedział: „Nie martwcie się, ja będę twoim mężem i na mnie będzie to mieszkanie”. No i tak zrobił. Śmialiśmy się później, że mama ma dwóch mężów i co zrobi jak ten drugi wróci. No i w ten sposób otrzymaliśmy to mieszkanie, normalny przydział, który był respektowany i dzięki któremu mogliśmy tam mieszkać.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-08-18, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"